

Copenhagen Invitational 2010

Z olbrzymią przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie Sabine Auken na turniej dla zaproszonych par, Copenhagen Bridge Invitational. Miałem okazję swojego czasu uczestniczyć kilkakrotnie w turniejach Cap Gemini, ale po upadku tego przedsięwzięcia w roku 2001 idea zawodów dla par zaproszonych jakby przygasała. Nic więc dziwnego, że tym razem zaproszenie przyjęły prawie wszystkie „zainwitowane” pary i obsada była doprawdy doborowa.

Na „przystawkę podano” turniej PRO-AM dla uszanowania sponsorów. Spodziewałem się, że przypadnie mi w udziale jakiś sędziwy bankier, a tu niespodzianka! „My name is Christina. I am your partner tonight”, przywitała mnie młoda blondynka. „Tak naprawdę to ja nie jestem sponsorką – amatorką, tylko zaproszono mnie do tego turnieju w podziękowaniu za zasługi w organizacji. No to szybciotko, potrzebujemy 10 minut, aby ustalić system. Zacznę od tego, że uwielbiam licytować – nawet bez karty. A teraz przedstawię Ci kilka moich ulubionych konwencji”

Po pół godzinie szczegółowych ustaleń pot ściekał mi z czoła. „Aha i jeszcze jednak taka fajna konwencja. Ja otwieram 3♦, przeciwnik wchodzi 3♥ lub 4♣, ...albo nie... Na takim amatorskim turnieju damy sobie radę bez tej konwencji. I wiesz, mam taki problem etyczny. Jak już wygramy ten turniej, to chyba nie będzie nam wypadało przyjąć nagrody (butelka wina), bo reprezentujemy jakby nie tą kategorię”.

Faktycznie, nagrody nie przyjęliśmy. Dzięki fantastycznemu finiszowi, w którym między innymi wyblefowałem samego Księcia Danii, Henryka, męża królowej Małgorzaty, wskoczyliśmy na 26 miejsce. Owszem było kilka par za nami, ale Księżę i tak wyprzedził nas o kilka długości.

Znacznie lepiej poszło Martensowi, którzy w parze z 82-letnim bankierem zajęli w turnieju trzecie miejsce (wino było doskonałe, poszło następnego dnia).

A zawody jednak padły łupem pary zawodowców: zawodowego brydżysty, Toma Hanlona i zawodowego pokerzysty, Gusa Hansena.

Właściwy turniej dla 16 zaproszonych par rozgrywany był na impy formułą „każdy z każdym” po 10 rozdań.

Już w pierwszym rozdaniu przekonałem się, że nawet aby zremisować rozdanie w takim turnieju, trzeba się postarać.

		♠	W 5 4		
		♥			
		♦	A K 10 8 7 2		
		♣	D 10 9 6		
♠	A K 7 6	N		♠	D 10 9 8 3
♥	D 10 7 4	W	E	♥	6 5 3
♦	9 6			♦	D 4
♣	8 7 4	S		♣	K W 2
		♠	2		
		♥	A K W 9 6 2		

czwartym waletem z prawej, ale grozi mi to, że trzecie karo zostanie nadbite waletem trefl. Gram więc najpierw asa trefl i ze smutkiem konstatuje zły podział atutów. Gry już nic nie może uratować.

Martens znalazł nieco lepszą linię rozgrywki. Mianowicie, zaczynamy od asa trefl! Po stwierdzeniu złego rozkładu przyjmujemy, że W ma mało (zero) trefli, więc zapewne ma dużo kar. Impasujemy więc u niego króla karo, wyrzucamy kiera na asa karo, a następnie gładko realizujemy szlema na paradzie atutowej.

Ile punktów do średniej straciliśmy na przegraniu szlema?

Dokładnie cztery. Sześć par zagrało szlema w trefle i wszystkie przegrały. Dwie pary zatrzymały się w szlemiku i one były w tym rozdaniu wygrane.

A jak się rozgrywa, pokazał Martens w meczu przeciwko Turkom, Zorlu – Assael.

Obie po partii.

		♠	8 4 2		
		♥	9 5 2		
		♦	K 10 5		
		♣	A D 7 2		
♠	A D 3		N	♠	W 9 7 6
♥	6 4	W	E	♥	K 10 3
♦	A 6 2			♦	D W 8 7 3
♣	W 9 8 4 3		S	♣	10
		♠	K 10 5		
		♥	A D W 8 7		
		♦	9 4		
		♣	K 6 5		

W (Zorlu)	N (Jassem)	E (Assael)	S (Martens)
			1♥
kontra	2♥	2♠	3♥
pas	pas	pas	

Wist: ♣3 (trzecia piąta). Martens bierze asem w stole, gra kiera na impas i popada w namysł. Wydaje się, że nic prostszego – trzeba zagrać karo do króla i ponowić impas kier. Ale chwileczkę. ..W wskoczy na karo asem, pośle trefla do przebitki, dojdzie pikiem i ponownie da przebić trefla. Leżycho co najmniej bez jednej.

Martens gra więc z ręki asa kier! Król nie spada. Teraz karo do króla i karo z powrotem. E bierze waletem i podgrywa pika dziewiątką (czujnie, inaczej Martens by puścił do ósemki). Martens kładzie dziesiątkę i dama bierze lewą. W odwraca w trefla, którego Martens bierze w rękę i oddaje kiera na króla. E nie chce współpracować i nie gra w piki, tylko pasywnie w karo, które Martens przebija. Powstaje końcówka:

	♠ 8 4			
	♥			
	♦			
	♣ D 7			
♠ A 3		N		♠ 9 7
♥		W		♥
♦			E	♦ 8 7
♣ W 9			S	♣
	♠ K 5			
	♥ W			
	♦			
	♣ 5			

Martens ściąga ostatniego kiera i W znajduje się w kleszczach przymusu bezredukcyjnego. Swoja gra!

Kończy się dzień drugi, a my wciąż dryfujemy między trzecim a czwartym miejscem. Koniecznie musimy w ostatnim meczu tego dnia ograć liderów. Być może przyda się konwencja „słabe bez atu” ...

NS po partii.

		♠ A 10		
		♥ D 5		
		♦ A W 9		
		♣ K W 10 8 6 2		
♠ K 5 4 3		N		♠ 7 6 2
♥ A K 6		W		♥ W 10 9 8 7 3
♦ K 5 2			E	♦ 7 6 4
♣ 9 4 3			S	♣ 5
		♠ D W 9 8		
		♥ 4 2		
		♦ D 10 8 3		
		♣ A D 7		

W (Jassem)	N (Nystrom)	E (Martens)	S (Bertheu)
1BA (12 - 14)	kontra	2♥	kontra
pas	3♣	pas	3♥
kontra	pas	rekontra	pas
pas	4♣	pas..	

Udało się! Przeciwnicy nie doszli do popartyjnej końcówki.

To prawda, ale w rozdaniu tracimy 7 impów. Cała kawiarnia gra 3BA i rzecz jasna leży bez dwóch.

Mecz przegrywamy 16-ma impami i jeśli chcemy liczyć się w walce o medale, musimy przyspieszyć. Okazja trafia się w następnym meczu. Wydaje się, że przeciwko Amerykanom, Gardnerowi i Weinsteinowi, wygrywamy minimalnie prawie każde rozdanie. Niestety, werdykt sali nie jest łaskawy – tylko plus osiem i ulubione czwarte miejsce pozostaje.

Ostatni dzień zaczynamy po duńsku. Gospodarze nie są dla nas mili. Ron z Blaksetem licytują na nas pięknego szlemika – rozdanie podeszło im idealnie pod system. Tracimy 12 impów, a cały mecz przegrywamy ośmioma impami.

Cała nadzieja w paniach. Niestety, von Armin i Auken częściej nas na powitanie szlemikiem, którego można obłóżyć. Martens jednak we wczesnej fazie musi wybrać wyrzutkę. Odrzuca się od piątej

dziewiątki pik, chroniąc damę w treflach. Niestety, w treflach króla mam ja, a w zakrytej ręce wyrabiają się piki. Taka piękna katastrofa!

Na dwie rundy przed końcem szanse na „medal” są w zasadzie tylko iluzoryczne. Pierwsza para daleko, do pary Bocchi – Madala mamy 70 oczek straty, a do trzecich Helgemo – Helness strata wynosi aż 50 impów. A przed nami jeszcze Brogeland – Salensminde.

Gramy na parę Bocchi – Madala.

W założeniach popartyjnych dostają kartę:

♠ KD93 ♥ 10 853 ♦ A ♣ 10 942

Pasuję, Madala otwiera 1BA, Mój pasuje, Bocchi też. Nie pora na pasywność! Licytuję 2♣ (starsze), pas z lewej, mój 2♦, pas, ja 2♥, pas, pas i kontra od Bocchiego kończy licytację.

Mój przemiły partner, a niech go..., dostarcza mi 6 punktów:

♠ W43 ♥ K97 ♦ 9854 ♣ D75

„Tum się pograżyż”, myślę ze spokojem i rezygnacją. Próbuję jednak jakoś tam rozgrywać, Włosi nawet chętnie kooperują i zanim dymy opadają, wpisujemy do pierniczka...+ 670.

Oto pełen rozkład:

		♠	A 8 7 2		
		♥	6 4 2		
		♦	D W 10		
		♣	W 8 3		
♠	W 4 2		N		♠
♥	K 9 7	W		E	♥
♦	9 8 5 4				♦
♣	D 7 5		S		♣
		♠	10 5		
		♥	A D W		
		♦	K 7 6 3 2		
		♣	A K 6		

Włosi twierdzą, że kontraktu nie mogli obłóżyć. I prawie mają rację. Deep Finesse pokazuje, że kontrakt obkładały tylko wisty w karo lub kiera. Po asie trefl było już po herbacie.

Mecz wygrywamy dwudziestoma impami i przesuwamy się na czwarte miejsce, spychając z niego „Helgiego”, który dostał sromotne baty od Zii. Niespodziewanie otwiera się szansa na trójkę, bo ostatni mecz gramy na Brogeland z Salensminde, którzy wyprzedzają nas o 37 punktów. Wystarczy więc ograć ich 19-ma impami i liczyć, że nikt nas z tyłu nie wyprzedzi.

Co tu się działo!

W pierwszym rozdaniu zyskujemy 3 oczka na częściówce.

		♠ 9 2		
		♥ D 7		
		♦ K 10 8 5 4		
		♣ W 8 7 6		
♠ A K 6 3		N		♠ 7 5 4
♥ K 6 4 2	W		E	♥ A W 10 3
♦ W 9				♦ 7 3
♣ A 10 2		S		♣ K 9 4 3
		♠ D W 10 8		
		♥ 9 8 5		
		♦ A D 6 2		
		♣ D 5		

W (Martens)	N (Salensminde)	E (Jassem)	S (Brogeland)
1BA	pas	2♣	pas
2♥	pas	4♥	pas...

Licytacja typowo taktyczna...

Wist w dziewiątkę pik Martnes bije asem, błyskawicznie gra kiera do dziesiątki i waleta trefl do dziesiątki. Uśpiony Salnsminde powtarza pika i... już jest po ptakach. Martens ściąga atuty, na czwartego trefla wyrzuca z ręki karo i swoja gra.

Za to rozdanie zyskujemy 10 punktów.

W rozdaniu czwartym Brogeland rozgrywa 3BA i po rozgrywce typowo eksperckiej (próbuję wyimpasować czwartego waleta w kolorze Dx do AK109xx) wywraca się bez czterech (przed partią). Zyskujemy 9 oczek.

Jakby tego było mało w piątym rozdaniu przeciwnicy zostają przeciągnięci w częściówce i zyskujemy kolejne 4 punkty.

„Musimy zacząć wygrywać rozdania”, komentuje Salensminde. Brogeland nic nie odpowiada. I oto przychodzi rozdanie przełomowe, które opowiem z mojej perspektywy:

W założeniach niekorzystnych otrzymuję:

♠ K 10 5 4 ♥ A 3 ♦ A K D W 9 3 ♣ D

Z prawej (Salensminde) 1♥, dają kontrę, z lewej rekontra i dwa pasy. Miętko licytuję 2♦, ale z lewej kontra! Partner wyraźnie się męczy, w końcu licytuje 2♥. Co to może znaczyć? Chyba powinna być to odzywka naturalna (na przykład z sześcioma kierami DW1098x), bo ratunkowa byłaby rekontra, ale jakoś z mojej karty nie mogę w to do końca uwierzyć. Muszę coś jednak zrobić, bo Salensminde pasuje. Odpycham się dwoma pikami i z ulgą słyszę dwa pasy. Z prawej 3♣, które kończy licytację.

Oto pełen rozkład:

		♠	B 2		
		♥	K D W 5 4		
		♦	8 5		
		♣	A K 5 3		
♠	A D 8 6		N	♠	K 10 5 4
♥	10 8 7 6	W	E	♥	A 3
♦				♦	A K D W 9 3
♣	9 8 7 6 2		S	♣	D
		♠	9 7 3		
		♥	9 2		
		♦	10 7 6 4 2		
		♣	W 10 4		

O co chodziło Martensowi w tej licytacji, dowiem się mniej więcej za trzy miesiące, gdy przejdą nam emocje, ale trzeba przyznać, że akcja Brogelanda przednia. Nie dosyć że zablokował rekontrą, to jeszcze wykończył akcję kontrą na 2♦!

3♣ skończyło się wpadką bez dwóch, a w rozdaniu straciliśmy zaledwie pięć oczek, gdyż trzy pary przegrały z naszymi kartami szlemika.

Niestety nie wiedząc o tym, że wciąż mamy olbrzymią przewagę, atakuję dalej i wrzucam końcówkę, która „na oko” zależy od podziału atutów po trzy. Atuty jednak dzielą się 4 – 2, dostajemy kontrę, a Martens szukając szansy na wygraną kładzie się bez trzech (za 500). Tu tracimy 10 punktów, ale w dwóch innych rozdaniach zyskujemy jeszcze 3 oczka (za opłacalną obronę końcówki) i 4 oczka (przeciwnicy nie licytują szlema na impasie, choć w tej sytuacji taktycznej powinni – chyba też nie wiedzieli, że tak mocno przegrywają).

Sumarycznie mecz wygrywamy różnicą 25 punktów i wskakujemy na trzecie miejsce.

Turniej z dużą przewagą wygrywają Szwedzi przed Bocchim i Madalą. Na czwarte miejsce wbija się dobrym finiszem Zia z Wellandem, na piąte miejsce spadają „nasi” Norwegowie, a rozczarowujące szóste zajmują Helgemo z Helnessem.

Ciekawe, czy za rok impreza odbędzie się znowu. Jeśli tak, to fajnie by było, gdyby nas znowu zaprosili.